

Homo Faber z łaciny oznacza człowieka rzemieślnika, pracownika, który dzień w dzień zajmuje się naprawianiem. Nie jest artystą, ale bywa wizjonerem, a na pewno jest strategiem.

20 lat temu nazwę dla naszej organizacji dał Jacek Kuroń. Ten słynny opozycjonista w swojej książce „Rzeczpospolita dla moich wnuków” wskazywał, że to właśnie homo faber jest tym kimś, kto działając oddolnie, zmienia rzeczywistość.

Przez 20 lat działania w Lublinie wspieraliśmy osoby, których prawa i wolności człowieka nie były respektowane. Staraliśmy się, żeby rzecznictwo na rzecz zmian systemowych działało się równolegle do pomocy. Nie zapominaliśmy o oddawaniu głosu tym, którzy go nie mieli.

24 lutego wspólnie z innymi ngo oraz urzędem miasta w Lublinie postawiliśmy międzysektorowy system pomocy humanitarnej. To dzięki temu 340 000 miasto bez trudu przyjęło ponad 1 200 000 uchodźców z Ukrainy.

Od początku było dla nas jasne, że tylko silne organizacje i wydolne instytucje są w stanie skutecznie i długofalowo pracować na kryzysie.

Dziś po 19 miesiącach wojny w Ukrainie, mimo wielkiego zmęczenia pomagających, nowych kryzysów i wyzwań, politycznych zmian, nasz zespół w pełnej gotowości i otwartości mierzy się z nowymi wyzwaniami.

Przez te 19 miesięcy poza bieżącą pomocą uchodźcom docierającym do miasta, pracowaliśmy na rzecz systemowych rozwiązań. I tak w marcu tego roku uruchomiliśmy centrum dla społeczności Baobab - miejsce integracji, budowania relacji, z kluczowymi serwisami: pomocą prawną, psychologiczną, punktem informacyjnym, nauczaniem języków, warsztatowniami. Co miesiąc odwiedza nas ponad 2500 osób. To miejsce dla wszystkich: uchodźców i migrantów, to miejsce też dla społeczności przyjmującej. Oczywistym jest dla nas, że włączanie społeczne musi odbywać się z udziałem wszystkich aktorów.

Ale Baobab to także wielka machina zbierania informacji o wyzwaniach, trudnościach i problemach, które codziennie przynoszą do nas uchodźcy. Widzimy swoją rolę jako sygnalistów, mediatorów i negocjatorów.

Baobab to jedno. Drugie to uruchomienie w mieście procesu przygotowania miejskiej polityki integracji - strategicznego dokumentu zarządzania miastem.

Włączanie społeczne nie odbywa się w próżni. Odbywa się w konkretnej przestrzeni, w której mieszkają konkretni ludzie. Zadania do wykonania dla uchodźców są równie ważne jak zadania dla społeczeństwa przyjmującego. To musi odbywać się równolegle.

Ostatnim miesiącom kampanii towarzysza rasistowska retoryka i straszenie Polaków uchodźcami. Jasnym jest, że rolą także ngo jest dostarczanie rzetelnych informacji o migracji do Polski, wspieranie dyskursów opartych o wiedzę i dających głos migrantom.

Konieczne jest także, poza szeregiem zmian prawnych w tym powrocie do praworządności, zadbanie o poszanowanie praw człowieka i przeciwdziałanie dyskryminacji i innym formom przemocy.

To także stwarzanie poczucia bycia u siebie, współdecydowania, partycypowania w decyzjach, które ich dotyczą, włączenie w aktywne uczestnictwo we wspólnotach lokalnych.

Z naszej perspektywy kluczowa jest partycypacja uchodźców w życiu miasta, wspólnoty lokalnej. Kryje się za tym szereg działań wzmacniających obywatelskość, poczucie sprawczości, odpowiedzialności za miejsce, w którym się żyje, brania sprawy w swoje ręce, partycypowania w decyzjach, aktywne uczestnictwo.

O tym także jest Baobab, który poza dawaniem niezbędnej pomocy, widzi swoją rolę w kształtowaniu postaw aktywnych tak uchodźców jak i zwykłych mieszkańców Lublina. Zależy nam na sytuacji, w której to co nas łączy to to miasto.

Z perspektywy mieszkanki dość biednego, rolniczego regionu, jakim jest Lubelszczyzna, widzę codzienne problemy: wciąż istniejące punkty zbiorowego zakwaterowania, które są przechowalniami ludzi, brak dobrze płatnej pracy, brak respektowania praw pracowniczych, bullying w szkołach... Nie rozwiążemy tych kwestii bez aktywnego uczestniczenia uchodźców w wypracowaniu rozwiązań. Ale też bez zmiany myślenia polskiego społeczeństwa.

I ostatnia kwestia - uchodźcy z Ukrainy o ukraińskiej tożsamości nie są jedynymi uchodźcami w Polsce. Musimy dbać o równość w dostępie do dóbr i usług wszystkich osób, które z powodu wojen, konfliktów zbrojnych, niestabilnej sytuacji politycznej musiały opuścić swój kraj.

Rolą Homo Faber oraz innych lokalnych ngo jest odpowiadanie na nowe wyzwania, prototypowania rozwiązań, pilnowanie procesów, inicjowanie działań. Silne organizacje to te niezależne od władzy, ale w nieustannym kontakcie z władzą. Nie wyręczając władzy, ale zmuszające ją do działania.